

Paweł GRODZICKI
Wydział Architektury
Politechnika Warszawska

ZMIENNOŚĆ ARCHITEKTURY. MINERALIZACJA, ADAPTACJA

Streszczenie. Od starożytności trwałość jest uznawana za jedną z podstawowych cech architektury. Jednocześnie, gdyby miała być ona absolutną regułą, do dziś cieszylibyśmy się świetnością rzymskich budowli. Artykuł będzie próbą refleksji nad teoretycznymi i faktycznymi konotacjami koncepcji trwałości i zmienności w odniesieniu do obiektów architektury i struktury miast.

MUTABILITY OF ARCHITECTURE. MINERALIZATION, ADAPTATION

Summary. Since ancient times firmness has been assumed one of fundamental features of architecture. On the other hand, were it to be an absolute principle, we would enjoy the glamour of roman buildings also today. The paper aims to consider the theoretical and actual issues related to both firmness and mutability of architectural objects and the structure of cities.

Budynek nie jest czymś, co kończymy. Budynek jest czymś, co zaczynamy.

Stewart Brand

1. Trwałość

Kanon witruwiański stawia trwałość (*firmitas*), jako jeden z fundamentalnych wyznaczników architektury. Pogląd ten, zakorzeniony zarówno w myśleniu architektów, jak i odbiorców architektury wydają się potwierdzać obserwacje i doświadczenie. Budynki należą niewątpliwie do najtrwalszych ludzkich artefaktów, w otaczającej przestrzeni są najbardziej widocznymi śladami przeszłości i jako takie stają się automatycznie symbolami stałości, spajającymi

odległe momenty w czasie. Również intencją budowniczych i projektantów, czy to w prymitywnych społecznościach czy obecnie, wydaje się być długie trwanie budowli. W punkcie wyjścia niniejszego wywodu można więc historycznie ugruntowaną tezę o trwałości architektury przyjąć za przekonującą.

Podobne domniemanie trwałości z reguły jest przenoszone na miasto, będące, w największym uproszczeniu, zbiorem budowli. Cechy komponentów rozszerzają się na przestrzeń miasta, której stałość jest oczekiwana i bywa intensywnie chroniona. Nagły koniec budynku, zniszczenie miasta, jest zawsze traktowane jak kataklizm, incydent, zaprzeczenie porządku rzeczy, który opiera się na stałości i trwałości.

2. Mineralizacja

Manuel de Landa (2000) widzi struktury otaczające człowieka jako produkt zjawisk o bardziej globalnym charakterze, „złożoną mieszaninę geologicznych, biologicznych, Społecznych i lingwistycznych konstrukcji, które nie są niczym innym jak akumulacją materiału ukształtowanego i utwardzonego przez historię”¹. Używa terminu historia geologiczna, gdzie miasto traktowane jest jako mineralizacja czy też sedymentacja ogólnych procesów historycznych. Spojrzenie takie ma dwie istotne implikacje w odniesieniu do miasta, a ogólniej różnych rodzajów materialnych struktur przestrzennych tworzonych przez człowieka. Po pierwsze, wskazuje na istnienie dwóch składowych: materialnej, o stałym, geologicznym charakterze oraz niematerialnej, dynamicznej. Po drugie zaś, to właśnie zjawiska niematerialne, ogólnocywilizacyjne stanowią w tym ujęciu właściwy proces, miasto zaś – ich mineralny osad – jest swego rodzaju produktem ubocznym. Drugi wniosek oznacza znaczącą zmianę optyki. Klasyczne widzenie miasta jako wydzielonego bytu, o którym można stanowić niezależnie, załamuje się. W jego miejsce należałoby przyjąć obraz zbiorowych, dynamicznych procesów ludzkich mających rolę generatywną oraz ich mineralnego efektu w postaci struktur przestrzennych o osadowym, pasywnym charakterze. Miasto, budynek, ulica, mają więc nadal cechę geologicznej trwałości, jednak właściwy, całościowy i przyczynowy proces jest zmienny i dynamiczny.

¹ (De Landa, 2000, s. 25).

3. Zmienność miasta

Czy jednak mineralną strukturę można traktować jedynie jako produkt? Sam de Landa odpowiada przecząco. Wyłoniona z przepływów mineralna struktura tworzy nowy zestaw uwarunkowań, który z kolei oddziałuje zwrótnie na te przepływy. Podobne spojrzenie prezentują Bill Hillier i Julianne Hanson (1984) opisując relacje między czynnikami społecznymi a przestrzenią: „społeczeństwo musi być opisywane w kategoriach jego wbudowanej przestrzenności, przestrzeń natomiast – jej wewnętrznego społecznego charakteru”². Oznacza to pośrednio, że nie można w izolowany sposób traktować cech obydwu komponentów systemu: niematerialnego i materialnego; wpływają one na siebie wzajemnie i są współzależne. Przepływy nie są tylko i wyłącznie dynamiczne: mają także wewnętrzne struktury, hierarchie, organizacje. Struktur materialnych z kolei nie można traktować tylko i wyłącznie jako statyczny, pasywny składnik. Komponent materialny strukturalizuje płynny element zbiorowy i przeciwnie, zbiorowość wpływa swą dynamiką na zmienność materialnej struktury.

Na podstawie powyższych obserwacji trzeba przyjąć, że na poziomie skali miasta pewien zakres zmienności jest cechą immanentną. Z pozoru jest to truizm gdyż, jak się wydaje, nikt nie kwestionuje faktu, że miasta podlegają transformacjom: rozwijają się, zmieniają się ich terytoria i populacje. Jednak w rzeczywistości nasze potoczne spojrzenie jest oparte na domniemaniu trwałości i statyczności. W tym kontekście pojawia się kilka obserwacji. Po pierwsze, na myślenie o mieście znaczący wpływ mają sposoby jego obrazowania. Te zaś są najczęściej statyczne: mapy, panoramy, plany nie uwzględniają zmienności obejmującej długie interwały czasowe. Także ludzka percepcja nie jest przystosowana do monitorowania takich okresów. Podobnie jak „nie widzimy” ewolucji gatunków, kulistości Ziemi, zjawisk w skali atomowej, nie dostrzegamy także we właściwej optyce długofalowych zjawisk miejskich. W rezultacie, nawet jeśli racjonalnie przyjmujemy fakt transformacji miasta, to intuicyjnie i zmysłowo skłonni będziemy odbierać jego strukturę jako niezmienną. Po drugie, zmienność obejmuje nie tylko powszechnie przyjmowane zjawisko rozwoju, lecz także zanik, upadek czy złożone przeobrażenia wewnętrzne, z którymi już godzimy się znacznie trudniej. Wreszcie, jeśli porzucić skalę czasową bliską człowiekowi, a spojrzeć na proces miasta w skali jemu właściwej, dziesiątek i setek lat, trzeba się zgodzić z faktem, że przemiany materialnych struktur są znacznie głębsze i bardziej dramatyczne, niż można by oczekiwać na podstawie pobieżnego oglądu. Nie sposób, porównując rozłożone w czasie obrazy miast, od

² (Hillier & Hanson, 1984, s. 26).

przykładów historycznych do współczesnych miast krajów wschodu czy Ameryki Południowej, nie uzmysłowił sobie, że zmiana to coś znacznie więcej niż tylko pewien aspekt procesu miejskiego. Zmianę musimy przyjąć za główną jego rzeczywistość.

Jeśli tak, to jak w tym świetle oceniać problem trwałości i niezmienności na poziomie niższym, architektury, budynku?

4. Zmienność budynku

Stewart Brand (1994) nie pozostawia wątpliwości, że także nasze intuicyjne przekonanie o trwałości na poziomie architektury jest jedynie złudzeniem. Jak pisze, „same budynki niweczą ten obraz”³. Okładkę książki „How Buildings Learn” zdobią wymownie ilustracje dwóch budynków wzniesionych przy St. Charles Street w Nowym Orleanie, obrazy odległe w czasie o 136 lat. Akwarela z 1857 roku przedstawia elewacje dwóch identycznych budynków. Na zdjęciach z 1993 roku te same budynki w niczym nie przypominają wyglądu pierwotnego, różnią się także od siebie we wszystkich szczegółach. Jedyny ślad stanu początkowego, jaki dziś jest wyraźnie widoczny w obu budynkach, to charakterystyczny gzyms wieńczący, który jednak w toku przemian znalazł się na nowych poziomach. Podany przykład nie jest jednak ani odosobniony, ani też szczególnie skrajny. Brand, dokumentując zmienność budynków na dziesiątkach przykładów, daje do zrozumienia, że zmiana nie jest, jak się powszechnie uważa, wyjątkiem w statycznej rzeczywistości, lecz przeciwnie – jest normą.

Stary, uroczy kościół jest burzony, gdyż zabrakło parafian, a żadna nowa funkcja nie została znaleziona. Stara fabryka, najwykleszy z budynków ciągle ożywa na nowo: najpierw jako schronienie dla mniejszych warsztatów, potem pracowni artystów, wreszcie jako biura ze sklepami i restauracją na parterze, gotowa na przyjęcie nowego. Od pierwszych szkiców do ostatecznego wyburzenia, budynki są kształtowane i przekształcane w wyniku zmiennych trendów kulturowych, zmiennej wartości nieruchomości i zmiennych sposobów użytkowania.⁴

Zmiana wydaje się być ponadto normą niezbędną, jeśli miasto czy budynek ma pełnić w realny sposób swe funkcje w procesie cywilizacyjnym. Najwyższy poziom zmienności cechuje budynki czy rejony o niskiej randze, rządzone regułą „nikogo nie obchodzi co tam ro-

³ (Brand, 1994, s. 2, 3).

⁴ Ibidem

bisz”⁵. Te, często utożsamiane z upadkiem i chaosem, struktury mają jednak kluczowe znaczenie dla ekonomii miasta. Tam kiełkują nowe typy aktywności, znajdują lokum artyści i rzemieślnicy, funkcje, jakie nie znajdują miejsca w „lepszyc” lokalizacjach. To takie przestrzenie, dzięki niskim kosztom, szczególnej elastyczności i wolności jaką dają użytkownikom są strefami kreatywności, inkubatorami nowych przedsięwzięć, które po okresie niemowlęctwa, jeśli osiągną sukces, mogą przenieść się w tkankę bardziej szacownych budynków. Podobne poglądy wyraża Jane Jacobs (1961) (1969).

Tak więc zmienność jest nie tylko akademicko rozumianą kategorią, lecz pełni ważne funkcje życiowe w systemie miasta.

5. Długie teraz

Działalność Branda skłania do ogólnej refleksji nad skalą do jakiej odnosimy pojęcia trwałości i niezmienności. Jako współzałożyciel fundacji „The Long Now” propaguje myślenie cywilizacyjne w kategoriach 10 000 lat. W takiej perspektywie Partenon, Stonehenge czy piramidy egipskie stają się ruinami. Omawiając jeden z projektów promujących działanie fundacji, budowę zegara na 10 000 lat, Brand (2004) pokazuje jaką trudność może sprawić odpowiedź na podstawowe pytanie, gdzie taki zegar mógłby się znajdować⁶. Żaden budynek nie daje pełnej gwarancji wymaganej długowieczności, choć istnieją konstrukcje, których trwałość jest planowana na znacznie dłuższy okres. Przykładem może być podziemny skład odpadów jądrowych Onkalo w Finlandii, którego oczekiwany czas życia przekracza 100 000 lat. Powyższe kwestie można by traktować w kategoriach ciekawostek, gdyby nie fakt, że wystawiają one na poważną próbę nasze rozumienie, co powinny oznaczać pojęcia stałości i trwałości w interwałach czasowych, przy których Witruwiańskie „firmitas” wydaje się mgnieniem.

Brand postuluje też potrzebę odmiennego obrazowania historii budynków, uwzględniającego we właściwy sposób aspekt czasowy. Przyjmując terminy wprowadzone w lingwistyce przez Ferdinanda de Saussure, standardowy obraz synchroniczny powinien być uzupełniony obrazem diachronicznym. Pierwszy, reprezentowany przez wszelkiego rodzaju mapy jest obrazem wszystkich elementów systemu w jednym punkcie czasowym. Drugi, znacznie trud-

⁵ Ibidem, s. 24.

⁶ Faktycznie, planowanym miejscem instalacji zegara jest wewnątrz Mount Washington w Nevadzie. Prototyp urządzenia znajduje się Science Museum w Londynie.

niejszy do uchwycenia, jest historią obiektów przestrzennych wzdłuż osi czasu. Oba te sposoby obrazowania dać mogą dopiero właściwą perspektywę przy badaniu procesów zmienności architektury czy miasta.

6. Dopasowanie

Steward Brand pokazuje wiele przykładów i aspektów zmienności budynków. Zachodzi jednak pytanie, jakie są przyczyny sytuacji, w której niezmiennosc budowli wydaje się możliwa do utrzymania jedynie poprzez arbitralne decyzje, życie natomiast stale pokazuje nieadekwatność sztywnej stałości materialnych struktur? Dla udzielenia najbardziej uniwersalnej odpowiedzi można przywołać tezy Christophera Alexandra (1964). Jego rozumowanie odnosi się do procesu projektowego, jednak zostanie tu wykorzystane do analizy zjawisk w okresie funkcjonowania budynku, po jego wzniesieniu. Jak zauważa Alexander, każde działanie projektowe ma na celu osiągnięcie maksymalnego dopasowania między dwoma elementami: planowaną formą i jej kontekstem, gdzie forma jest rozwiązaniem problemu, kontekst ten problem definiuje⁷. Kluczową obserwacją Alexandra jest, że „kiedy mówimy o projektowaniu, prawdziwym przedmiotem dyskusji nie jest sama forma, lecz całość złożona zarówno z formy, jak i jej kontekstu. Dopasowanie (good fit) jest pożądaną cechą tej całości (...)”⁸. Tradycyjna w projektowaniu tendencja do skupiania się jedynie na formie jest więc podejściem niepełnym, gdyż nie można w izolowany sposób koncentrować się na jednym aspekcie złożonej całości. Należy tu zaznaczyć, że pojęcie *kontekst* jest rozumiane szeroko i uniwersalnie, i należy je odnosić do wszelkich elementów materialnego i niematerialnego środowiska, a nie jedynie, jak to się zwykle traktuje, do fizycznego otoczenia przestrzennego (np. innych budynków). Obejmuje więc, poza kontekstem fizycznym, także ekonomiczny, polityczny, kulturowy, potrzeby użytkownika itd. Podobnie *forma*, nie oznacza jedynie kształtu, lecz kompleks cech rozwiązania projektowego w relacji do kontekstu. Najbliższą analogią byłaby tu nie klasyczna teoria architektury, lecz relacja fenotyp – środowisko znane w ekosystemach biologicznych.

Rezultatem udanego procesu projektowego będzie więc osiągnięcie doskonałego dopasowania między formą a kontekstem. Interesująca implikacja koncepcji Alexandra pojawia się, jeśli potraktować ją bardziej uniwersalnie, rozszerzając ją poza sam proces projektowy - na

⁷ (Alexander, 1964, s. 15).

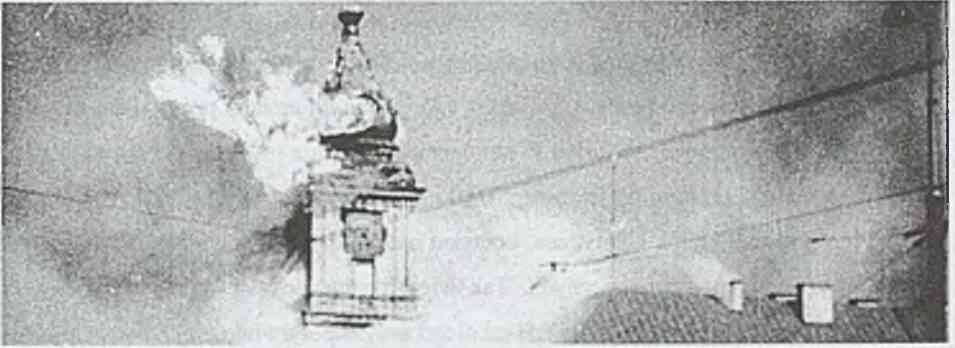
⁸ Ibidem, s. 15, 16.

czas funkcjonowania budynku. W punkcie wyjścia, z początkiem użytkowania, znajduje się forma lepiej lub gorzej dopasowana do kontekstu. Jeśli dopasowanie jest na niskim poziomie, jako wynik niewłaściwego procesu projektowego, presja do zmiany pojawia się natychmiast. Nawet jednak jeśli przyjąć, że forma w momencie powstania jest idealnie dopasowana (jako wynik doskonałego procesu projektowego), taki stan nie może się utrzymać zbyt długo. Forma bowiem jest materialna i statyczna, kontekst natomiast jest pochodną procesów niematerialnych - zmiennych i dynamicznych. Tak więc idealne dopasowanie jest możliwe tylko w momencie początkowym, im dalej zaś od niego w czasie, tym bardziej zmienia się kontekst i dopasowanie maleje. Brak dopasowania rodzi presję do zmiany formy w stronę dopasowania lepszego, a to oznacza ciągłą potrzebę bieżących transformacji formy. Trwałość, niezmienność są więc wykluczone z samej natury procesu funkcjonowania budynku w konkretnym środowisku.

Projektowanie od czasów modernizmu opiera się na przekonaniu, że projektant jest w stanie przewidzieć przyszły kontekst, na przykład potrzeby użytkowania. Jest to iluzja. Nawet jeśli potrafilibyśmy doskonale ocenić je w momencie projektowania, to już po zakończeniu kilkuletniego procesu inwestycyjnego szeroko rozumiane środowisko budynku może być znacząco inne, o czym doskonale wiedzą deweloperzy. Natomiast prawidłowe przewidzenie kontekstu, w jakim będzie funkcjonować forma za kilkadziesiąt czy kilkaset lat jest po prostu fikcją. Jak to trafnie ujął Steward Brand „all buildings are predictions, all predictions are wrong”⁹.

Opisane tu rozumienie relacji forma-kontekst jest na tyle szerokie, że w zadowalający sposób wyjaśnia zjawisko transformacji budynków, od drobnych usprawnień dokonywanych przez użytkowników, do dramatycznych zdarzeń, jak wyburzenia starej tkanki dla budowy wysokich budynków komercyjnych czy planowe niszczenie w konfliktach wojennych. W każdym wypadku mamy do czynienia z pojawieniem się niedopasowania spowodowanego powolną lub nagłą, niewielką lub drastyczną zmianą kontekstu w relacji do formy.

⁹ Wszystkie budynki są przewidywaniami, wszystkie przewidywania są błędne (Brand, 1994, s. 178).



Rys. 1. Dramatyczna zmiana kontekstu. Zamek Królewski Warszawa, 1939. (www.histografica.com)
Fig. 1. Dramatic change of context. Royal Castle Warsaw, 1939

Inną, ważną konsekwencją przedstawionej tu koncepcji jest fakt, że w odniesieniu do pojedynczego obiektu istnieje z reguły wiele równoległych aspektów dopasowania, odnoszących się do różnych aspektów relacji forma-kontekst. Stopień dopasowania na różnych poziomach odniesienia może być krańcowo odmienny. Zjawisko, z jakim mamy z reguły do czynienia to swoista konkurencja, próba sił, między dopasowaniami a niedopasowaniami. Budynek może być wysoce dostosowany kulturowo, na przykład stanowić symbol historii dla danego społeczeństwa, a jednocześnie skrajnie niedopasowany ekonomicznie - zajmując ważne dla tej samej społeczności tereny rozwojowe; może mieć bardzo duże znaczenie dla lokalnej grupy sąsiedzkiej, a jednocześnie kolidować z globalnymi potrzebami zbiorowości. Tłumaczy to inercję, dzięki której budynki często trwają mimo wyraźnego konfliktu z pewnymi rodzajami potrzeb ogólnych. Oznacza to bowiem istnienie, często ukrytych, innych aspektów kontekstu, które silnie sprzyjają istnieniu danej formy. Najczęstszy błąd w ocenie konkretnych sytuacji polega na braniu pod uwagę wybranych kryteriów, a ignorowaniu innych.

7. Zakończenie

Witruwiańska trwałość, jeśli odnieść ją do skal czasowych, właściwych dla życia budynku czy miasta, nie może być uznana za fundamentalną cechę architektury. Przeciwnie, jej właściwością immanentną i samoistną jest zmiana, co jest prawdziwe zarówno dla elementów – budynków (Brand), jak i struktur złożonych – miast (De Landa). Jeśli są one strukturami trwałymi w czasie, to nie dlatego, że są niezmiennie, lecz dzięki temu, że są zdolne do ciągłych transformacji i adaptacji, w celu maksymalnego dopasowania do aktualnego kontekstu. Paradoksalnie, droga do trwałości i ciągłości prowadzi przez zmienność.

Wbudowana dwoistość istnieje już u samego Witruwiusza. Obok trwałości wymienia on bowiem także użyteczność i piękno. Te zaś kategorie, co dziś nie powinno budzić żadnych wątpliwości, nie są niezienne i być nie mogą.

Bibliografia

1. Alexander C. (1964): Notes on the Synthesis of Form. Cambridge: Harvard University Press.
2. Brand S. (1994): How Buildings Learn. What happens after they're built. London: Penguin Books.
3. Brand S. (2004, 02): Stewart Brand on the Long Now. Pobrano 06 10, 2010 z lokalizacji TED: http://www.ted.com/talks/lang/eng/stewart_brand_on_the_long_now.html
4. De Landa M. (2000): A Thousand Years of Nonlinear History. New York: Zone Books.
5. Hillier B., & Hanson J. (1984): The social logic of space. (wyd. 2005). Cambridge: Cambridge University Press.
6. Jacobs J. (1961): The Death and Life of Great American Cities (wyd. 1993). New York: Random House.
7. Jacobs J. (1969): The Economy of Cities (wyd. 1970). New York: Vintage Books.
8. The Long Now Foundation. (Pobrano 06.10.2010) <http://www.longnow.org/>